

Jerzy Rulewski

[W numerze 3-4(7)]

Palestra 2/10-11(11), 70-71

1958

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dziczenie nie wszystkich cech jest tak przejrzyste; aby się miały dziedziczyć jako zwykła dominanta. Przy odparnianiu zwierząt otrzymuje się również przeciwiąta dla cech gatunkowych.

Natomiast w rozporządzeniu naszym są surowice tego samego gatunku, a mianowicie osobników, którzy otrzymali transfuzje, i kobiet, które mają dzieci o innych cechach.

I dlatego korzystanie z surowic zwierząt uodpornionych krwią ludzką, mimo że pomysł jest w zasadzie uzasadniony, nie obiecuje wyników lepszych niż uodparnianie ludzi, które odbywa się obecnie na olbrzymią skalę.

Cieszę mnie bardzo zainteresowanie Pana Profesora tą dziedziną wiedzy.

Łączę wyrazy szacunku

(—) Prof. dr L. Hirszfeld

II

Od mgra Jerzego Rulewskiego z Poznania Redakcja „Palestry” otrzymała list z dnia 15. IX. 1958 r. treści następującej:

W numerze 3—4 (7) z marca — kwietnia 1958 r. „Palestry” na str. 77—83 znajduje się artykuł Anny Gimbut pt. „Krajowa narada naukowo-robotnicza Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii w dniach 3—5.10.1957 r. w Poznaniu”.

W wymienionym wyżej artykule na str. 78 w wierszach od 18—29 autorka artykułu zamieściła treść mojej wypowiedzi w dyskusji na powyższej naradzie. Ponieważ mojej wypowiedzi w brzmieniu podanym przez Annę Gimbut nie autoryzowałem, ani nie dostarczałem jej na piśmie sekretariatowi narady — stwierdzam, że stanowi ona jedynie dowolne streszczenie mej wypowiedzi, poważnie spaczające jej sens. W owej wypowiedzi bowiem, nie twierdziłem, jak to podaje autorka artykułu, że „połowa przestępców wojskowych — to debile bądź psychopaci”, gdyż byłoby to twierdzeniem absurdalnym.

Twierdziłem natomiast, że moim zdaniem „przynajmniej połowa z tych psychopatów, którzy popełniają przestępstwa wojskowe (przeciwko dyscyplinie i karności) w czasie odbywania służby wojskowej, gdyby do wojska nie została wcielona, mogłaby należycie wykonywać pracę w cywilnych instytucjach, nie wchodząc nigdy w kolizję z prawem karnym”. W związku z powyższym stawiałem wnioski, które w pozostałej części mej wypowiedzi podanej przez Annę Gimbut zostały już należycie streszczone.

(...) Proszę o umieszczenie powyższego sprostowania w jednym z następujących numerów „Palestry”.

Mgr Jerzy Rulewski

Jednocześnie na życzenie Naczelnej Prokuratury Wojskowej Redakcja zaznacza, że mgr Rulewski brał udział w naradzie nie w charakterze delegata Prokuratury Wojskowej, lecz jako osoba prywatna.